Nr. 18. Lwów — 1894. Cena 10 ct. w. a.

WESOŁY KURJEREK

ILLUSTROWANY.

WYCHODZI DWA RAZY NA MIESIĄC. DLA PRENUMERATORÓW GOŃCA i ISKRY BEZPŁATNIE.

Adres Redakcji i Administracji: *we Lwowie, ulica Kraszewskiego l. 23.*

Zakochany Maciek.

(Krakowiak.)



Mocny płot z dębiny
Okala podwórce
Zakochał się Maciek
W kowalowej córce
Oj dana!

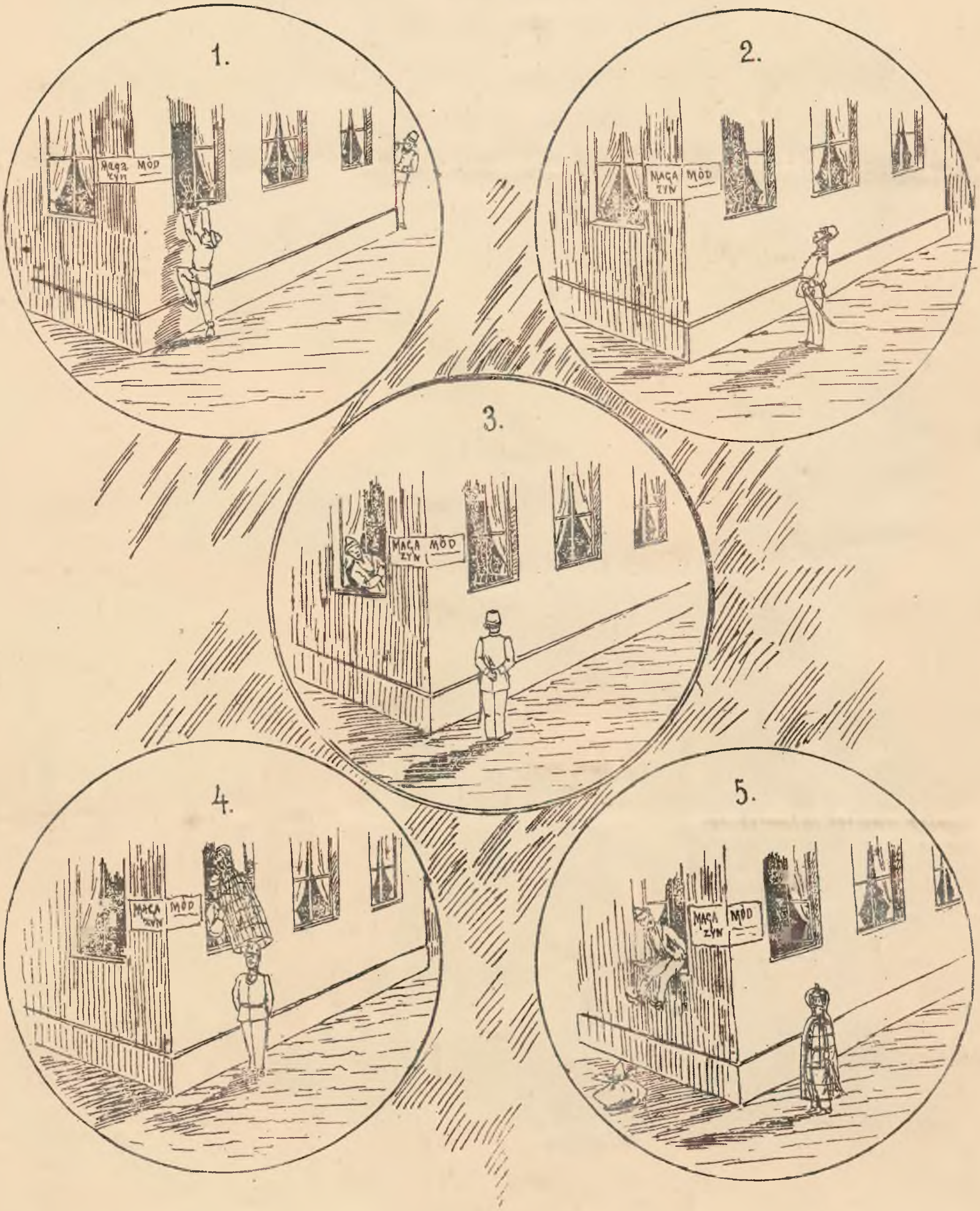
I duma se duma
„Kiej nie płot psia noga
Skradłbym ci całusa
Moja Kasiu droga"
Oj dana!

Więc podparł płot sobą
I zaparł się krzynę
Płot upadł na ziemię
On chycił dziewczynę
Oj dana!

I śmieje się szczerze
I gada „A ino
Sto płotów bym zwalił
Za tobą dziewczyno"
Oj dana!

Złodziejski koncept,

czyli na wszystko jest sposób.



Filozofja żebraka.



— Coż to — małżeństwem jesteście, czy spółką?..
— Małżeństwem bogobojnem, uczciwem.
— Także małżeństwo — o kiju...
— Żeby to choć o kiju, ale o głodzie wielmożny panie...
— Warjatami trzeba być, aby w żebractwie żenić się...
— W bogactwie takie same warjactwa robią ludzie... Człowiek zawsze człowiekiem...

Na polowaniu.



— A pan czemu nie strzelałeś do tego zająca?..
— Bo widzi pan, pierwsze koty za płoty...
— Właśnie, taki myśliwy powinien koty łapac...
— To jeszcze trudniej proszę pana, jak strzelać...

Wszystko ma swoja granice.



— Trzeba ten surdut przenicować.
— Ale, już był w roku zeszłym nicowany...
— Można jeszcze i w tym roku.
— Boj się Boga, toż gdyby człowieka tak przewracać, toby dostał apopleksji...

We własnym interesie.



— Osobo litosciwa, prosze o jakie wspomożenie.
— Znaj moje dobre serce. Masz tutaj skarpetki zupełnie dobre. Pomódl się na moją intencyę...
— Wielki Panie Boże Święty zapłać... będę się modlić, żeby litosciwa osoba częściej kupowała szkarpetki, toby nie były takie podarte...

Pomoże czy nie pomoże?



— Panie Jędrzeju — bez co pan ciągiem chodzi przez butów?
— Ano! bez to co mi tak lepiej wychodzi na zdrowie...
— Tylko bez to?..
— A tylko bez to.
— E! moiściewy panie Jędrzeju. Co ta na zdrowie pomoże golizna. Golizna jeszcze nikomu na nie nie pomogła..

Słuszne przewidywanie.



— Marysiu — dlaczego to dzisiaj tak czarno się ubrałaś, czy żałoba po kim, czy może jaka rocznica śmierci?..
— E nie, proszę pani — tylko dziś przyjdzie wieczorem mój narzeczony, kominiarz, to jasną sukienkę zaraz tak posmoli...

Niema nic złego, coby na dobre nie wyszło.



— Proszę cię mój mężu, dlaczego też ta Zosia nie poszła dotychczas za mąż. Taka ładna. Ja już oddawna jestem twoją żoną.
— Wyjdzie to na korzyść jej mężowi. Im później pójdzie za mąż, tem krócej mu się ona będzie przykrzeć, aniżeli ty mnie...

Odpowiedzialny za Redakcję i Wydawnictwo, Fr. Ks. Kowaliszyn. Odbito w Litografji A. Pluttera, we Lwowie.